

# KURIER

## kromnowski

STYCZEŃ 2016 NR 1/106 \* MIESIĘCZNIK SOŁECTWA  
KROMNÓW

Aktualności\* Sprawy społeczności lokalnej\* Kultura\*  
Historia\* Przyroda\* Sport\* Kulinaria

### **Patrzac prosto w oczy**

*Edward Biliński*

Jak to w życiu bywa, kolejny rok minął szybko, może szybciej niż poprzedni. W takiej chwili prawie każdy z nas stara się dokonać osobistego posumowania czasu przeszłego i wyciągnąć właściwe wnioski do dalszego, w miarę bezbolesnego życia. Zazwyczaj zaczynamy od stwierdzenia faktu, że jesteśmy o rok starsi. Ma to ogromne znaczenie w aspekcie fizycznym, bowiem wiek najczęściej określa nam, co jeszcze wypada lub można zrobić, a co staje się bezpowrotnym atrybutem przeszłości. Warto zastanowić się jednak w pierwszej kolejności nad własną sprawnością intelektualną czy duchową. Ta druga odnosi się przede wszystkim do zdolności wykonania moralnej oceny własnej postawy wobec świata. W tym przypadku jesteśmy jednak skłonni zaczynać od oceniania innych, bo to przychodzi nam o wiele łatwiej. Cóż, taka to nasza ludzka natura. Ważne, żeby nikogo stronniczą oceną nie skrzywdzić. Jeśli uda się coś krytycznego przypisać własnej osobie, to jeszcze nie jest tak źle z nami.

Podsumowanie własnych dokonań ostatniego roku jest rzeczą ogromnie ważną. Sukcesy w pracy zapamiętujemy na zawsze, jako, że jest to bardzo istotny element motywacyjny w życiu. Mówienie o naszej pozycji w zakładzie pracy jest również przyjemne dla nas samych i naszych najbliższych. Tekst w rodzaju: „Zagiąłem dzisiaj

kierownika. Ma tytuł inżyniera, ale ja wieloletnie doświadczenie." Dodanie: „Poprosił mnie o zdanie” rozpiera dokładnie wszystkich. Nie ma w tym przykładzie nic złego, każdy chce mieć większe znaczenie, większą wartość być może od tej rzeczywistej. Podobnie jest z sukcesami w szkole czy na uczelni. Właściwa ocena jaką zyskujemy wynika w naszym przekonaniu z wartości intelektualnej, zdolności, umiejętności twórczego myślenia. Poprawienie nauczyciela w szkole czy odważna polemika z wykładowcą na uczelni, stawia nas w oczach rówieśników na piedestale jednostki wybitnej.

Nie zapominajmy o doświadczeniach ze zdrowiem, a dokładnie jego brakiem. Z tym jest największy kłopot, choćby dlatego, że jesteśmy zdani na opiekę służby zdrowia, która jest bardzo chora i to jakby na przewlekłą chorobę. W kwestii opieki zdrowotnej jestem gotów uronić prawdziwe łzy smutku. Karmieni poziomem serialowego szpitala w Leśnej Górze, w życiu trafiamy na szokującą, jakże różną od tej filmowej, rzeczywistość szpitalną. Surrealistyczne terminy zabiegów, sięgające kilkunastu lat, to dowód na absurdalne podejście do człowieka. A to przecież z podatków opłacane są studia medyczne obecnych lekarzy, to z podatków utrzymywane są placówki leczenia. Leczenie podatnika, nie może być więc aktem łaski czy wymuszonej litości. W tej trudnej sytuacji w zakresie opieki zdrowotnej zyczymy sobie w kolejnych dwunastu miesiącach końskiego zdrowia.

Jest na szczęście w życiu człowieka jeszcze dobra książka, dobry film, dobra muzyka. Trudno tu pominąć kontakt z dobrym obrazem czy rzeźbą. Jednym słowem - bez obcowania ze sztuką byłoby bardzo ciężko. Wewnętrzna potrzeba sięgania do sztuki wymaga od odbiorcy wrażliwości na odbiór tego, co jest wokół nas rzeczywiście piękne. Inna sprawa, że z określeniem granicy tego piękna jest zawsze wyraźny problem. Po książkę sięgnąć chyba najłatwiej, choćby mamy ją pod ręką w naszej bibliotece sołeckiej. Ogromna ilość naprawdę dobrych książek czeka na czytelnika. Zachęcam do czytania i proszę - bez wymówek. Nic bowiem tak jak książka, nie czyni człowieka dobrym, szlachetnym, mądrzejszym. Przy okazji mała refleksja. Sztuka robi wrażenie, zachwyca, wzrusza ludzi bardzo wrażliwych, niestety zdecydowana większość wykazuje estetyczną obojętność. Stąd bierze się coraz bardziej widoczna u ludzi duchowa pustka czy wręcz prostactwo. Tak jest w całym cywilizowanym świecie.

Pozostaje jeszcze wiele aspektów możliwości naszego umysłu. Z przekonania o potędze posiadanej wiedzy bierze się śmieszne przekonanie, że przerastamy Boga. Zarozumiałość, zadufanie, przeświadczenie o nieomyślności wiedzy, prowadzi na ogół do pogardy wobec wiary. Często dzieje się tak również, kiedy człowiek posiada na przykład milionowe konto w banku. Przekonanie o swojej wyjątkowej wartości budzi wówczas rezygnację z wiary w Boga i zmienia stosunek do współbraci u podstaw, którego leży kryterium zamożności. Warto więc w pierwszych dniach roku poświęcić nieco czasu na refleksję na temat: na co pozwala mi mój umysł? Na co pozwala mi mój materialny stan posiadania? Czy naprawdę chcę wyrzec się wszystkiego, co mnie otacza?

## Podziękowanie

Wyrażam podziękowanie i wdzięczność Pani Wójt Zofii Świątek i Pani Dorocie Łazarewicz za zainicjowanie zbiórki pieniężnej na pomoc w pokryciu kosztów związanych z moim leczeniem. Dziękuję wszystkim osobom, które uczestniczyły w tej zbiórce, a przede wszystkim pracownikom Urzędu Gminy oraz GOPS, a także Radnym Rady Gminy Stara Kamienica. Zapewniam Darczyńców, że ich piękny gest ma dla mnie wyjątkowe znaczenie – Agnieszka Gatek.



## Na sołeckim podwórku

Spieszmy poinformować, że na schodach wiodących do siedziby sołeckiej w Kromnowie pojawiły się wreszcie poręcze. Zniknął również niebezpieczny wykop w pobliżu budynku dawnej szkoły. Minęło około pięć lat, kiedy to fachowcy remontujący sale sołeckie dosłownie rozwalili dwie szafy magazynowe. Wydawałoby się, że jesteśmy w stanie naprawić obie szafy bez problemu. Niestety, pomimo moich licznych próśb, nie było chętnych do pomocy. Przypadek sprawił, a dokładnie jedno pytanie do właściwego człowieka – Michała Wieczorka, który natychmiast podjął działanie. Michał, przy mojej niewielkiej pomocy, naprawił szafę przy okazji wzmacniając jej konstrukcję. Pozostała do naprawy, już chyba w kolejnym roku,

Nie mam zamiaru w moim dialogu z czytelnikiem stosować mentorskiego tonu, pouczać, co ma sens w życiu człowieka. Odzywa się jednak we mnie belferska dusza; bo chyba gdzieś w mojej podświadomości drzemie potrzeba udzielenia niewielkiej podpowiedzi, łagodnego upomnienia wobec popełnianych przez niektórych ludzi w naszej społeczności błędów czy potknięć. W tym miejscu mam na myśli okazywany uznany chyba za modny brak odpowiedzialności za słowa. Takie „blablanie” po to, żeby coś z gardła artykułować. Jest to według mnie dokuczliwy objaw braku szacunku do samego siebie i otoczenia. I jeszcze jedno; bardzo chciałbym zwrócić uwagę na w swej istocie drobny szczegół. Jest on ściśle związany z czynnością zwykłego powitania lub pożegnania. Panowie, śmiało witajmy się z paniami podając im dłoń. Minęły już chyba czasy, kiedy to kobieta wyciągała pierwsza dłoń na powitanie. Dzisiaj rezygnacja z takiego gestu wyciągniętej dłoni przez panów, może oznaczać lekceważenie kobiety lub nawet wyrażać wobec niej pogardę. I jeszcze jedna uwaga przy okazji tej czynności. Podając rękę, patrzmy w oczy osobie, z którą witamy się lub żegnamy. Oczywiście bez względu na jej płeć. Koniecznie! Nie witamy się bowiem z niebem, ziemią, ścianą, podłogą tylko z drugim człowiekiem. Zatem patrzmy temu człowiekowi w oczy, bo to jest niezwykle ważne w komunikacji międzyludzkiej. Wzrokiem wyrażamy szacunek, zapewniamy o poszanowaniu godności, sympatii, o szczerych intencjach wobec drugiej osoby. Patrzmy też prosto w oczy podczas rozmowy, bez wyjątku jaki ma ona charakter, a szczególnie rozmowy wyjątkowo trudnej. Znamy powiedzenie: Powiedzieć prawdę prosto w oczy. Oznacza ono po prostu, że jesteśmy w stanie wykazać wobec innych cywilną odwagę i powiedzieć, co tak naprawdę myślimy o kimś lub o czymś. Może zyskamy w ten sposób nowych przyjaciół.

Wielu z nas zastanawia się jak potoczy się w nowym roku życie w naszym kraju. Jakie czekają nas zmiany? Jak poradzi sobie nowa władza wobec wielu problemów gospodarczych, społecznych, a przede wszystkim politycznych? Czy nastąpi dziejowy przełom, a jeśli, to w którym kierunku?

Świat wokół nas jest niezwykle skomplikowany, nieprzewidywalny. Wystarczyło przybycie do Europy ponad milionowej rzeszy uciekinierów i nastąpił paraliż wydawałoby się uporządkowanej Unii Europejskiej. Tak naprawdę nikt nie wie jak rozwiązać ten trudny problem. Nie możemy zapomnieć również o istniejącym zagrożeniu terroryzmem, aczkolwiek żyjemy w przekonaniu, że ten problem jest dla nas nieco odległy.

Czy rok 2016 będzie lepszy od poprzedniego, trudno w tym momencie trafnie przewidywać. Pozostają nam życzenia, żeby działo się w naszym bytowaniu jak najlepiej, żeby potoczyło się ono bez trosk czy wielkich dramatów, żeby było godne. Niech każdemu marzy się szczęśliwe życie, nasycone miłością i przyjaźnią, rozumną tolerancją wobec wszelkiej inności, która nie musi być przeciwieństwem założenia i nastawienia czymś gorszym. Aż strach pomyśleć, jak by wyglądał wokół nas świat, gdybyśmy byli wszyscy pod niemal każdym względem jednakowi. Byłaby to na pewno nie kończąca się szarość.

druga szafa. Myślę, że pójdzie łatwiej. Sołectwu szafy są potrzebne na sprzęt, stanowią własność gminy, kiedyś zakupiłem je dla nas, do wspólnego użytku. Najłatwiej byłoby je pięć lat temu spisać i zlikwidować. Ale przecież nie o to nam chodzi. /Sołtys/

### KROMNOWSKIE PORTRETY (13)

Jadwiga Ruchała z domu Wołoszczyk. należy do starszego pokolenia mieszkańców Kromnowa. Swoje wspomnienia z okresu wojny opisała w pamiętniku, którego streszczenie było drukowane pod tytułem „Od Kołomyi do Kromnowa” w czasopiśmie „Karkonosze”, kwartalniku „Wieś Izerska” oraz na łamach „Kuriera Kromnowskiego”. Pani Jadwiga należy do ludzi odpowiedzialnych, bardzo gościnnych i uczynnych. Pomimo swoich lat, czynnie uczestniczy w życiu społeczności kromnowskiej, wspomaga realizację projektów integrujących nasze środowisko.



## Wyremontowali stadion i stawiają na futbol

*Piotr Kuban*

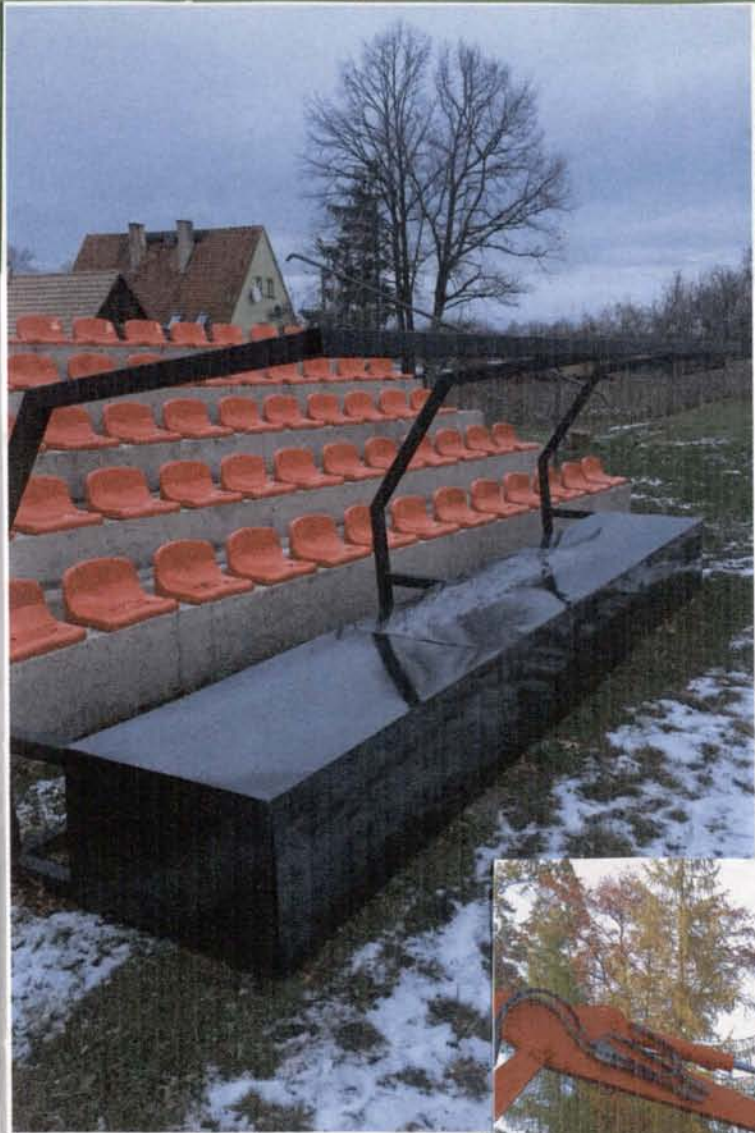
Jeden z najlepszych obiektów piłkarskich w powiecie jeleniogórskim powstaje w Starej Kamienicy. Przy dużym udziale LGD (Lokalne Grupy Działania) Partnerstwo Izerskie - Programy Rozwoju Obszarów Wiejskich Gminy Stara Kamienica udało się pozyskać dotację 50 tys. zł na remont miejscowego stadionu im. Stanisława Turskiego. Pieniądze zostały przeznaczone tylko na zakup materiałów, bo projekt zakładał, że robocizna wyceniana na 60 tys. zł zostanie wykonana nakładami sił własnych, w tym wypadku wolontariuszy - zawodników ze Starej Kamienicy, występujących w B-klasie pod szyldem Woskara II. - W miesiąc czasu udało nam się wykonać wszystkie zaplanowane działania. Łatwo nie było, bo wiele osób swój udział w projekcie zakończyło tylko na deklaracjach słownych. Gdy przyszło do pracy fizycznej ich rąk po prostu zabrakło - mówi Marcin Maczek, główny animator powrotu futbolu do Starej Kamienicy. - Naprawiliśmy trybunę i zamontowaliśmy na niej 350 siedzisk. Zrobiliśmy drenaże, w tym boiska, montując łącznie 600 m rurek. Wstawiliśmy 38 słupów pod piłko-chwyty. Dwa z nich stanęły za bramkami, trzeci 100-metrowy wzdłuż torów kolejowych. Łącznie rozwiesiliśmy na nich 800 m<sup>2</sup> siatki. Do tego wymieniliśmy bramki na aluminiowe z homologacją, zrobiliśmy nowe boksy dla zawodników rezerwowych. Na koniec wyrównaliśmy płytę boiska - relacjonuje Maczek. Jak mówi prace trwały dzień i noc, a podziękowania za ten wysiłek należą się Wojciechowi Zielińskiemu, Mieczysławowi Maczkowi, Bronisławowi Zielińskiemu, Mateuszowi Karmelicie, Sebastianowi Martyce oraz Weronice Maczek. - Wielkie podziękowania za pomoc należą się też wice wójtowi Mariuszowi Markowi. Nie mogę również zapomnieć o Zbigniewie Lipińskim, Danielu Bidgowskim oraz Grażynie Maczek

dodaje.

Jak wspomnieliśmy na wstępie klub ze Starej Kamienicy jest obecnie drugą drużyną Woskara. Od przyszłego sezonu będzie już pracował na własny rachunek i swoją chwałę. Zainteresowanie piłką nożną w gminie jest spore, bo średnio na B-klasę przychodziło po 100 osób, a w ciepłe miesiące widownia dochodziła nawet do 300 kibiców. Od początku tego roku klub rozpoczął budowanie struktur młodzieżowych. Pod okiem trenera Jacka Kołodziejczyka szkolą się najmłodszy adepti futbolowego rzemiosła. Kilku wyróżniających się graczy trafiło już do grup młodzieżowych Karkonoszy Jelenia Góra. - Modernizując stadion chcemy stworzyć w Starej Kamienicy godne warunki do rozwoju piłki nożnej w naszej gminie. Mamy porządną halę sportową, boisko typu Orlik, a teraz dojdzie do tego funkcjonalny stadion. Myślę, że więcej nie trzeba, aby rozpalic miłość do futbolu w sercach dzieciaków - mówi Marcin

Maczek.

Foto: Marcin Maczek



## Kromnów od kuchni

Szczerze udało nam na zakończenie starego roku sięgnąć do działu kulinarnego, który ostatnio był niestety z braku miejsca spychany na dalszy plan. A życie toczy się dalej i jeść trzeba. A jeśli tak, to smacznie. Wiem, że nasze panie z Kromnowa dogadzają dobrym i smacznym jedzeniem. Niestety z wielkim trudem udaje nam się otrzymać jakkolwiek przepis. Są one zazwyczaj chronione pieczętami. Święta były okazją do wykazania się wyjątkową pomysłowością pań i być może nie tylko. W tej sytuacji chciałbym zaproponować dania będące wspomnieniem minionego ostatniego urlopu.

**Pica-Pau** to danie bardzo popularne w Portugalii, w polskich warunkach łatwe do wykonania. Ok. 600 gramów polędwicy wołowej kroimy jak do gulaszu na kawałki. Solimy, dodajemy 2 liście laurowe i zalewamy mięso piwem na 30 minut. Trzymamy je w chłodnym miejscu. Następnie na patelni przygotowujemy na oleju posiekany czosnek ( 6 ząbków), po zeszkleniu wrzucamy kawałki mięsa i smażymy do momentu, kiedy uzyskamy złocisty kolor. Dodajemy 4 łyżeczki musztardy i resztę marynaty. Gotujemy potrawę jeszcze około 10 minut. Pica- Pau podawany jest prosto z paleniska na patelni. Mięso wybiera się z patelni na widelcu popijając kuflem zimnego piwa. Stąd nazwa potrawy. Pica –Pau to w języku portugalskim „dzięcioł”. Zajęci rozmową biesiadnicy nie trafiając w kawałki mięsa stukają w dno patelni jak dzięcioł w drzewo.

**Francesinha** to po prostu „mała francuska”, kanapka, która pochodzi z portugalskiego miasta Porto. Na kromkę chleba tostowego nakładamy cienki krwisty stek lub plaster dowolnej wędliny, na to plaster szynki. Przykrywamy drugą kromką chleba tostowego. Na górną kromkę kładziemy żółty ser i umieszczamy na kilka chwil w gorącym piekarniku. Po wyjęciu kanapki z piekarnika, polewamy ją sosem z piwa, papryczek piri piri, kawałków pomidora i odrobiny wina porto.

Francesinha podawana jest w Portugalii z dodatkiem złocistych frytek. Całą kanapka ma wygląd bardzo barwny – żółty stopiony ser, czerwony sos piwny i złociste frytki. Pozostaje tylko życzyć smacznego.